

Mariusz Koper

Instytut Językoznawstwa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

Obsceniczne, obraźliwe czy „śmieszne”? O odbiorze społecznym kilku typów nazw miejscowych pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego

W nazewnictwie geograficznym każdego regionu spotykamy nomina propria, które z jednej strony odnoszą się do różnych sfer życia i działalności człowieka, z drugiej zaś do otoczenia przyrodniczego, w którym dana wspólnota komunikatywna funkcjonuje. Wszystkie toponimy są cennym materiałem poznawczym, zwierciadłem, w którym odbijają się właściwości fizyczne, wygląd oraz ukształtowanie terenu, świat roślinny i zwierzęcy, historia terenu, stosunki społeczno-gospodarcze oraz historyczno-osadnicze. Słusznie więc przed laty napisał Stanisław Rospond, że wszystkie nazwy mówią [Rospond 1976]. Można by tytuł publikacji tego językoznawcy doprecyzować i rozwinąć w taki sposób, że nazwy własne (w tym również nazwy geograficzne) opowiadają nie tylko o miejscu, w którym są używane, ale również o wspólnocie ludzi używających tych mian [Jelonek 2019: 43–55]. Ci ostatni są też mniej lub bardziej kreatywnymi autorami zasobu proprialnego na swoim terenie. Z czasem bardzo często szczególnie starsza warstwa nazewnicza staje się nieprzejrzysta i nieczytelna pod względem semantycznym bądź strukturalnym. Poprawna interpretacja toponimów wymaga wówczas użycia szeregu narzędzi niezbędnych w metodologii badań onomastycznych. W każdym regionie pojawiają się też twórcy etymologii ludowych, którzy najczęściej wykorzystują pierwszy lepszy pomysł, bazując nierzadko na asocjacjach brzmieniowych i znaczeniowych, uwzględniających popularne złoża apelatywne, gwarowe, lokalne legendy, podania, folklor itd. Z reguły etymologie ludowa i naukowa rozwijały się i rozwijają niezależnie. Rozbieżność tych dwóch typów interpretacji onimów wydaje się oczywista [Koper 2008: 327–339]. Istnienie potocznego etymologizowania ważne jest jednak również dla badacza onomasty, gdyż

niejednokrotnie wpływa na zmiany strukturalne i semantyczne zachodzące w obrębie nazw, będące konsekwencją różnorodnych procesów adideacyjnych [Malec 2003: 7].

Przedmiotem niniejszego artykułu jest analiza kilkunastu nazw miejscowych występujących na historycznym i współczesnym pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim. Z uwagi na skojarzenia brzmieniowe i semantyczne miana te mogą z jednej strony uchodzić za toponimy obsceniczne czy obraźliwe, z drugiej zaś być powodem ogólnie tutaj pojętej „śmieszności” czy dowcipu, nierzadko bazującego na odpowiednim wpisaniu ojkonimów w pewien szerszy tekst i kontekst. O ile propria o charakterze obscenicznym czy obraźliwym są dość powszechnie znane w nazewnictwie własnym, o tyle kategoria nazw „śmiesznych” nie została w żaden sposób wyeksplikowana w literaturze onomastycznej, sam zaś przymiotnik „śmieszny” może uchodzić nawet we współczesnej nauce lub też polityce naukowej za termin niezbyt doskonały [Włoskowicz 2019: 35–47]. Mając to na uwadze, opatruję go cudzysłowem. Zastosowanie tej pary znaków interpunkcyjnych jest również zasadne z innych powodów. Po pierwsze, moglibyśmy zapytać, modyfikując nieco jeden z artykułów Mariana Kucały [1967: 153–161], co już jest, a co jeszcze nie jest nazwą „śmieszna”. Po drugie, istotna kwestia dotyczy również tego, dla kogo dana nazwa uchodzi za „śmieszna”, dla kogo zaś nie. Po trzecie wreszcie, w jakich sytuacjach tekstowych nazwa uchodząca za neutralną może stać się komponentem humorystycznym? Kategoria „śmieszności”, ale też obsceniczności i obraźliwości oraz zaliczenie konkretnych mian w poczet takich toponimów są w odniesieniu do nazw geograficznych konkretnych obiektów bardzo subiektywne. Istotną rolę w tym przypadku odgrywają zarówno wykształcenie użytkownika, jego doświadczenie życiowe, kompetencje językowe, w szczególności onomastyczne, różny poziom wrażliwości, jak i prywatne pobudki, często niezrozumiałe dla innych odbiorców i użytkowników nazwy. Reasumując, dla jednych dana nazwa z punktu widzenia wymienionych w tytule cech może się jawić jako neutralna, inni zaś mogą ją traktować w zgoła odmienny sposób zarówno w języku, kulturze, jak i w komunikacji społecznej. Powyższe rozważania pozostają w zgodzie z ustaleniami Danuty Buttler, która komizm językowy (traktowany nadrzędnie wobec terminu *dowcip językowy*) traktuje jako „wszelkie zjawiska gramatyczne i leksykalne zdolne wywołać reakcję komiczną, niezależnie od tego, czy zostaną użyte nieświadomie, spontanicznie, czy też służą temu celowi” [Buttler 2001: 31].

Bardzo dobrym przykładem ilustrującym znaczne rozbieżności użytkowników w zakresie oceny formy nazwy geograficznej oraz jej pierwotnego znaczenia jest artykuł Zygmunta Gałęckiego pt. *Czy wstydliva Bykowizna?* [Gałęcki

2014: 11]. Jest to popularyzatorski tekst, będący odpowiedzią na opublikowany w lokalnej prasie postulat mieszkanki, a zarazem pani sołtys Bykowizny, która nazwę swojej rodzinnej miejscowości postanowiła za wszelką cenę zmienić, twierdząc, iż była to pierwotnie *Bukowizna*. Bo od czego ta obecna nazwa pochodzi – pyta z nie małymi emocjami i frustracją pani sołtys – od byka, bykowego? Gałęcki w naukowy, ale zarazem bardzo przystępny sposób zreferował pani sołtys oraz czytelnikom kwestie onomastyczne dotyczące nie tylko nazwy tej wsi. Po pierwsze, wyjaśnił, że *Bykowizna* od swoich początków miała taką właśnie formę (sołtyska nie ma zatem czego szukać w archiwach, ponieważ takie są najstarsze udokumentowane zapisy tego miana), po drugie, dzisiejsze nazwy własne (w tym również miejscowe) oznaczają, nie zaś znaczą, po trzecie wreszcie, w nazwie tej wsi autor nie widzi nic zdroźnego, wszak zarówno ona, jak i wiele do niej podobnych pochodzi od nazw zwierząt i jakoś nie słyhać, aby zwykli ludzie chcieli te nazwy zmieniać. Dlaczego chcą zmieniać urzędnicy? A cóż jest brzydkiego i wstydliwego w nazwach ptaków, owadów, zwierząt i w nazwiskach od nich pochodzących? Przez porównywanie wyglądu, zachowań i przypisywanie różnych cech charakterologicznych człowiek przenosił i przenosi nazwy zwierząt na ludzi. Nie zmieniamy ich przez szacunek do historii i tradycji, bo kiedy powstawały, miały realne uzasadnienie. Trudno sobie wyobrazić zamieszanie, gdyby zaczęto zmieniać nazwy tylko dlatego, że komuś się nie podobają. To jedynie fragment zreferowanego tutaj artykułu. Jego autor konstatuje, że korzystniejsza niż zmiana nazwy będzie dla nas, społeczeństwa polskiego, zmiana urzędników, którzy mają niedorzeczne pomysły. Nie znam dalszych losów nazwy wsi *Bykowizna* i nie wiem, czy pani sołtys do dziś walczy ze zmianą tej wstydliwiej dla niej nazwy, wszak zapewniała, że w swych działaniach nie odpuści dopóty, dopóki nie osiągnie zamierzonego efektu. Niewątpliwie przykład ten ilustruje inne postrzeganie nazw własnych w ujęciu badacza onomasty oraz niedysponującego odpowiednią wiedzą językoznawczą urzędnika. Należy jednak zauważyć, że wśród przedstawicieli świata nauki zdania w kwestiach tego typu zmian mogą być podzielone. Przykładem są dość częste wnioski dotyczące zmian nazw miejscowości z podaniem różnych przyczyn i motywacji oraz ich pozytywne rozpatrywanie [Rzetelska-Feleszko 1994: 199–210].

Przykłady nazw, które mogą kojarzyć się niektórym odbiorcom i użytkownikom z różnymi sferami życia, ale też z tematyką tabu, erotyki, spotykamy w każdym regionie Polski. Niektóre uchodzą dla części osób za wstydlive, obsceniczne, obraźliwe czy humorystyczne. Wydaje się, że duży wpływ na takie postrzeganie toponimów ma zjawisko etymologii ludowej. Ponadto potoczne etymologizowanie jest źródłem wielu lokalnych legend i opowieści,

które wykorzystują wątek onomastyczny. Czasami sama warstwa brzmieniowa może wywoływać bezpośrednie skojarzenia ze sferą tabu. Jak słusznie zauważa Małgorzata Rutkiewicz-Hanczewska,

nazwa własna w procesie komunikacji społecznej (z poziomu postnominacyjnego) jest bytem różniącym się od nazwy z poziomu prenominacyjnego i nominacyjnego. Nazwa w społecznym funkcjonowaniu staje się nową jednostką pod względem semantycznym (w mentalnym wymiarze) bądź leksykalnym (jako nowo wytworzona struktura onimiczna). Poza podstawową dla nazw referencją istotne okazuje się bowiem konotowanie. [Rutkiewicz-Hanczewska 2012: 363]

Pierwszą grupę toponimów stanowią miana obsceniczne, obraźliwe czy „śmieszne” dla przeciętnego użytkownika, nie zaś dla wykwalifikowanego językoznawcy. Można do nich zaliczyć kilkanaście nazw miejscowości *Gacie*. Jedną z nich jest wieś położona w powiecie przeworskim, w województwie podkarpackim. Onim też stał się powodem do następującego dialogowanego żartu: „– Gdzie się urodziłeś? – Gdzie mieszkasz? W Gaciach?”. Uwzględniwszy pierwotną postać tego ojkonimu, można by nawet ten żart wzmocnić i powiedzieć, że w *Gabryjelowych Gaciach*. W tym przypadku użytkownicy (szczególnie młodzi i raczej przyjezdni) nie rozumieją jednak tego, jakie jest pierwotne pochodzenie tych toponimów, nie wiedzą też, że jest to forma rodzaju żeńskiego, bo to przecież ta *Gać*, a zatem w tej *Gaci*, nie zaś w tych **Gaciach*. Biorąc pod uwagę etymologię i znaczenie, nazwa *Gać* zaliczana jest do toponimów kulturowych, mających związek z działalnością człowieka oraz obiektami cywilizacyjnymi w terenie. Jej podstawą jest apelatyw *gać* definiowany jako ‘wiązki chrustu, gałęzi używane w celu osłony, przykrycia; grobla, tama’; także ‘zarośla, las, gaj’ [Makarski 1999: 79]. Ojkonimy te występują na terenie całej Polski. Bywa też tak, że w compositach rzeczownik *gać* staje się niejedynym elementem nazwy. Za przykład może tutaj posłużyć wywołująca pewne skojarzenia nazwa miejscowości *Swornegacie* w powiecie chojnickim, w województwie pomorskim. Ta kaszubska wieś (znana w środowisku akademickim i naukowym z opublikowanego tekstu gwarowego w opracowaniu zbiorowym Kazimierza Nitscha) również nie ma nic wspólnego z częścią bielizny.

Pewne niezrozumienie wśród części polskich odbiorców (szczególnie użytkowników nieznających języka ukraińskiego) wywołuje nazwa miejscowości *Poddębce* lub *Podubce* (ukr. *Piddubne*, dawniej też *Piddubci*), położona obecnie w rejonie sokalskim i obwodzie lwowskim na Ukrainie. Zróżnicowane historyczne i współczesne warianty ojkonimu, a także upodobnienia fonetyczne

występujące w różnych wariantach nazwy (ubezdźwiecznienia oraz uproszczenia grup spółgłoskowych w geminatach) miały zapewne wpływ na pojawienie się m. in. w niektórych opracowaniach kartograficznych wtórnych i zniekształconych zapisów typu *Poddupce*, a nawet *Podupce*. Szczególnie ta ostatnia forma stała się powodem do różnych żartów, gdyż sugeruje, że podstawą nazwy jest formacja przyimkowo-rzeczownikowa analityczna, pochodząca od przyimka *po* oraz rzeczownika *dupa*. Pierwotne zapisy wymownie jednak wskazują, iż jest to nazwa odarboralna (oddrzewna), pochodząca od ukraińskiego wyrażenia przyimkowego *pid dubamy* : *dub* (polskie *pod dębami* : *dąb*) o charakterze fizjograficznym lub, co również może być bardzo prawdopodobne, etnicznym, a określająca mieszkańców ze względu na właściwości naturalne zamieszkiwanego przez nich miejsca.

Nazwami, które czasem opatrywane bywają złośliwym komentarzem, są miana typu *Zatyle*, *Zad*, *Zadek*, *Zatyłek*. Są one rozsiane nie tylko na pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim, ale również w innych częściach Polski. W tym przypadku istotnie wszystkie odnoszą się do miejsc położonych z tyłu, na uboczu względem jakiegoś centralnego obiektu fizjograficznego lub kulturowego. Z mianami tego typu koresponduje formacja słowotwórcza *zadupie*, czyli potoczne i wulgarne określenie miejsca oddalonego od centrum.

Jak się okazuje, na onomastyczne manowce mogą być sprowadzeni nie tylko zwykli użytkownicy języka, ale też sami toponomaści, którzy błędnie odczytują pierwotne znaczenie danej nazwy bądź też ignorują jej historyczne zapisy. Na tę drugą kwestię zwrócił uwagę Władysław Makarski w monografii o nazwach miejscowości dawnej ziemi przemyskiej. W części wstępnej publikacji, w której autor przedstawia źródła do badań toponimów oraz stan badań, nie zabrakło ciekawej informacji, podanej jednak nie w tekście głównym, ale subtelniej, w jednym z przypisów bibliograficznych. We wstępie do słownika nazw, który poświęcony jest m. in. analizie etymologicznej ojkonimów, autor pisze: „Pominięto ewidentnie błędne etymologie z opracowania Teresy Pluskoty, powstałe w wyniku oparcia się na wycinkowym materiale z XVI–XVIII w., rejestrującym nierzadko formy odmienne od wyjściowych i w związku z tym narzucającym niekiedy już inną, niewłaściwą interpretację”. Wśród nich Makarski wymienia nazwę miejscowości *Hujkowice*, która, jak chciałaby autorka monografii, nie jest strukturą patronimiczną od nazwy osobowej *Chuj*, bo to wcześniej *Ujkowice*. Przykładów chybionych interpretacji w tej książce, determinowanych wycinkową podstawą źródłową, jest znacznie więcej [Makarski 1999: 24].

Niewłaściwa interpretacja zdarzyła się także językoznawczyni Violetcie Machnickiej, która, jak zauważa Henryk Duda, dała się zwieść fonetycznej

asocjacji [Duda 2021]. W jednym z artykułów, w którym autorka zajęła się „nietypowymi pomysłami nazewniczymi”, czytamy, że za podstawy niektórych nazw posłużyły określenia wybranych części ludzkiego ciała, które odnoszą się do sfer intymnych, nierzadko traktowanych językowo wulgarnie [Machnicka 2012: 5]. Wśród przytoczonych przykładów znajduje się nazwa miejscowości *Hujsko* (wieś w powiecie przemyskim), która wbrew ustaleniom autorki nie ma związku z wulgarnym apelatywem *chuj* ‘penis, prącie, członek męski’, także ‘wyzwisko używane w stosunku do mężczyzn’. Wtórne *Hujsko* to bowiem pierwotne *Ośsko*, motywowane wyrazem pospolitym *osa*, *osika*. Jest to więc nazwa fizjograficzna określająca miejsce podmokłe i zarośnięte osami, osikami (odmianą topoli). Na jej późniejszy kształt ma wpływ kilka procesów językowych: uproszczenie grupy spółgłoskowej *śs-* > *js-* (porównaj *Zamoścki* > *Zamojski*), pojawienie się w onimie protetycznego *h* notowanego w języku staropolskim oraz żywotnego do dziś w języku ukraińskim, wreszcie przejście *o* w *u* w sylabie zamkniętej [Makarski 1999: 186–187, 2001: 137–147]. Mimo tego nazwa *Ośsko*, późniejsze *Hujsko* najprawdopodobniej wskutek asocjacji brzmieniowej z wyrazem *chuj*, została zamieniona w 1957 roku na *Nowe Sady* (zapewne pierwotnie przysiółek Hujka).

Nieporozumień w potocznej, nienaukowej interpretacji nazw, które wtórnie pozornie mogą nawiązywać do wulgarnego określenia męskiego członka, jest więcej. Za przykład niech posłuży nazwa miejscowości *Hulcze* (wieś w powiecie hrubieszowskim), pierwotnie notowana jako *Holcze*, oznaczająca miejsce gołe, może pozbawione roślinności, wtórnie zaś *Hujcze* notowane też w wariantcie *Hijcze* z pierwotnym *l*, które przeszło w *j* w wyniku zachwiania repartycji tych głosek w gwarach ukraińskich, a także z przejściem pierwotnego *o* > *u* > *i* w sylabie zamkniętej będącym przejawem ukraińskiego ikawimu [Makarski 2017: 69]. Podobne konotacje w potocznym rozumieniu wywołują nazwa *Przychojec* (wieś w powiecie leżajskim), wymawiana również jako *Przychujec*, oraz jej błędna etymologia, nieuwzględniająca tej właściwej, a mającej zapewne związek z pierwotną postacią miana **Przychodziec* – derywowaną od podstawy czasownikowej *przechód* ‘przejście’, z suf. *-ec*, z grupą spółgłoskową *jc* < *dźc* oraz ukraińskim *y* < *e*; także adideacją do *przy-* [Makarski 1999: 216]. Takie skojarzenia doprowadziły w 1977 roku do zmiany nazwy na: *Jodłówka*. Nazwę historyczną *Przychojec* przywrócono w 1981 roku.

Drugą grupę stanowią nazwy, które mogą mieć charakter metaforyczny, a zarazem dowcipny. Ich czytelność jest jednak w tym przypadku zarezerwowana dla dysponującego odpowiednim warształem metodologicznym językoznawcy. Przykładem może być nazwa miejscowości w powiecie krasnostawskim *Tarzymiechy*, która zdaniem Makarskiego zawiera w sobie zaka-

muflowaną treść fizjograficzną, również w pewnym sensie odwodną, ściślej: „bagienną”. Według tegoż badacza w nazwie zawarte jest humorystyczne określenie mieszkańców – mężczyźni tarzających w bagnie swoje miechy [Makarski 2020: 353]. Zgoła odmienną propozycję nazwy wsi *Tarzyniechy* przedstawia Aleksandra Cieślikowa, której zdaniem jest to przezwisko zbiorowe nazw osób handlujących miechami [Cieślikowa 2002]. Podobne ezoteryczne znaczenie ma nazwa *Przedrzyniechy* określająca wieś w dawnej ziemi lwowskiej. Według Anny Czaplki jest to najprawdopodobniej nazwa etniczna o charakterze przezwiskowym, oznaczająca ludzi zamieszkałych w krzaczastym terenie, narażającym mężczyźni na uszkodzenie moszny [Czapla 2011: 163]. W compositach o charakterze przezwiskowym, wykorzystujących humor i metaforę, nie brakuje pewnej przesady, hiperbolizacji (porównaj nazwy osobowe typu *Parzypsy*, *Wierzbogryzy*). Szczególnie w antroponimii staropolskiej można odnotować wiele obscenicznych nominacji typu *Kapichuj*, *Kapidupa*, *Śmierdzimiech*, *Parzyjaj*, *Łupichuj*, *Piczyrad*, *Piździmąka*, *Wędzigiwno*, *Trzęsidupa*, *Wędzisuka*, *Strzeżypicza*, *Zgubimądko* czy *Stojebiak* [Bulicz-Tornikidis 1979: 177–186]. Miana te zaginęły, kiedy zaistniał w kościele i urzędzie państwowym obowiązek rejestracji dziedzicznego nazwiska. Niekiedy jednak zachowała je polska toponimia. Według Jana Stanisława Bystronia należy przypuszczać, że „wielki wpływ na wyćpienie tych nazwisk ujemnych mieć musieli księża, którzy przecież przez długie lata wpisywać mogli w księgi metrykalne nazwiska wedle własnego uznania, skoro ich nikt w tym nie kontrolował, a już najmniej rodzice nowochrzczeńca” [Bystron 1936: 150].

Interesującą, bo wieloznaczną podstawę ma nazwa wsi w powiecie tomaszowskim *Pukarzew* [Koper 2021: 93]. Jest to formacja dzierżawcza, pochodząca od nazwy osobowej *Pukarz* (wykluczam tutaj pierwotny *Pokarzew* z późniejszym przejściem nieakcentowanego *o* w *u*, gdyż najstarsze zapisy źródłowe tego miana konsekwentnie notują formy z *u*). Nazwa osobowa *Pukarz* odnosi się do wykonawcy czynności (porównaj *murarz*, *pisarz*). Jest to więc ktoś, kto puka, ‘natrętny gość’, ale też ten, kto pękając, puka i wydaje pewne dźwięki (porównaj „pukające”, tj. pękające pąki drzew). Antroponim ten będący budulcem oikonimu mógł więc pierwotnie w sposób żartobliwy oznaczać człowieka pękatego lub pukającego, czyli ‘puszczającego bąki’. Mniej prawdopodobne, chociaż możliwe jest również socjolektalne – uczniowskie lub studenckie – znaczenie *Pukarza*, który puka albo będzie pukał (porównaj powiedzenie rówieśników o koledze, który ma powodzenie wśród kobiet, tj. „będzie pukał”, czyli ‘uprawiał seks’).

Ostatnią grupę nazw reprezentują miana, które nie kojarzą się ze sferą intymną, trudno w nich doszukać się jakiegokolwiek obsceniczności, wsty-

dliwości czy dowcipu. Sytuacja zmienia się diametralnie, gdy stanowią one celowo lub zupełnie nieświadomie element pewnej gry językowej zarysowanej w określonej sytuacji komunikacyjnej, w której zostały użyte. Istotne w tym przypadku jest również sąsiedztwo fonetyczne innych wyrazów, które razem z ojkonimem pełnią funkcję zabawy językowej. Jednym z podstawowych zadań tego typu gier jest funkcja ludyczna, której celem jest rozbawienie odbiorcy i użytkownika nazwy. Sztandarowym przykładem jest połączenie trzech nazw miejscowości, które występują na obszarze pogranicza polsko-ukraińskiego. Ich zestawienie obok siebie w języku mówionym przybiera postać zdania – żądania bądź prośby. Połączenie *Nielisz, Niemce, Cyców* – bo o tych nazwach mowa – wywołuje uśmiech na twarzy, a dzisiaj, jak mówią niektórzy dowcipni użytkownicy, może być nawet w niektórych kręgach manifestacją polskiego patriotyzmu. Zestawienie tych nazw pośrednio może bowiem odsyłać nas do legendarnej księżniczki Wandy, która nie chciała Niemca.

Nazwą miejscowości, której brzmienie wykorzystuje humor językowy, jest *Bereźnica* (dawniej *Bereźnica*). Efekt komiczny w tym ojkonimie występuje wówczas, gdy mowa jest o mieszkańcach tej wsi, którymi mogą być młodzi lub starzy z Bereźnicy. Forma dopełniacza miana wraz z przyimkiem występującym w prepozycji tworzy w języku mówionym rzeczownik *zbereźnik* ‘człowiek bezwstydy, rozpustnik, świntuch’. Kilkanaście lat temu urzędowo zmieniono nazwę tej podhorodelskiej wsi w powiecie hrubieszowskim, w województwie lubelskim. Teraz to *Bereźnica*. Czy wpływ na zmianę miały przedstawione wyżej konotacje? Nazwa ta – o niewątpliwych cechach wschodniosłowiańskich – ma związek z ukraińskim apelatywem *bereznyč* ‘a ‘las brzoźowy’ (polskie *brzeźnica*).

Innymi toponimami, które w odbiorze społecznym wykorzystują podobny efekt komiczny, są nazwy miejscowości *Dub* oraz *Przewale*. Pierwsza, o charakterze fizjograficznym, ma związek z ukraińską podstawą rzeczownikową *dub* (polski *dąb*), druga zaś motywowana jest rzeczownikiem *przewał*, pochodzącym od czasownika *przewalić*, z trudną do ustalenia motywacją, o jaki obiekt „przewalony” tutaj chodzi. Być może był to las po wiatrołomie, miejsce nawiedzane przez falę powodziową, przerwane wały nadrzeczne czy świeża głęboka orka [Koper 2021: 93]. Obydwie nazwy stały się podstawą językowego dowcipu w sformułowaniu: „Cztery Dub, dwa razy Przewale!”. Był to skrótowy przekaz nadawcy komunikatu (jednego z pasażerów autobusu), który dotyczył przekazywania biletów odbiorcom, tj. innym podróżującym tym środkiem komunikacji publicznej. Dawniej bowiem, aby całą sytuację usprawnić, podróżny stojący najbliżej kierowcy podawał pieniądze, następnie zaś przekazywał bilety pozostałym pasażerom. Komunikat dotyczący czterech biletów

do miejscowości Dub oraz dwóch do miejscowości Przewale został odebrany przez wielu pasażerów w zgola odmienny sposób. Znaczna część z nich upatrywała w nim odważnej męskiej deklaracji w stosunku do czterech kobiet. Podstawą tego wulgarnego dowcipu stały się rzeczownik *dupa*, tutaj w znaczeniu ‘atrakcyjna seksualnie kobieta’, oraz czasownik *przewalić*, tutaj zapewne kojarzony z aktem seksualnym. Warto zwrócić uwagę na to, że charakter tego dowcipu wzmocniła gwara regionu, w której najstarsze pokolenie do dziś mówi np. *dwie krów* czy *cztery kur* w opozycji do ogólnopolskiej normy *dwie krowy*, *cztery kury* itp. Utrata dźwięczności wygłosowej spółgłoski *b* w ojkonimie *Dub* sprawiła, że komunikat ten wywołał przywołane wyżej asocjacje.

Podobny humor językowy wywołuje nazwa miejscowości w powiecie białostockim *Waliły*. Kiedy autobus komunikacji publicznej zatrzymał się w tej wsi, dowcipny kierowca miał zakomunikować podróżnym: „Kto z Walił, ten wysiada!”. W tym przypadku ojkonim w formie dopełniacza wraz z poprzedzającym go przyimkiem z posłużył w języku mówionym za tworzywo czasownika *zwalić*, tutaj w znaczeniu wulgarnym ‘dokonać aktu masturbacji’. Podobnych żartów wykorzystujących grę sąsiadujących ze sobą słów jest znacznie więcej. Zazwyczaj centralnym punktem tej zabawy językowej jest nazwa miejscowości.

Przedstawione w niniejszym artykule wybrane przykłady toponimów obscenicznych, obraźliwych czy „śmiesznych” rodzą wiele pytań i problemów ogólnych związanych m.in. ze współwystępowaniem etymologii naukowych i reinterpretacji potocznych oraz naiwnych, z wyborem kwalifikacji fizjograficznej bądź etnicznej niektórych ojkonimów, ze zrozumieniem nierzadko skomplikowanych, chociaż uzasadnionych pod względem historycznojęzykowym procesów fonetycznych zachodzących w obrębie nazw na przestrzeni wielu lat [Duda 2021]. Reinterpretacje propriów zachodzą na poziomie mentalnym, tj. w umysłach poszczególnych osób. Mogą mieć charakter prosty (interpretacja semantyczna) lub złożony (interpretacja złożona). Towarzyszą im także przekształcenia złożone na płaszczyznach: syntaktycznej, leksykalnej oraz fleksyjnej [Rutkiewicz-Hanczewska 2012: 360]. Jak się okazuje, na fałszywy trop badawczy mogą być również skierowani sami onomaści¹. Siła tej pozornie dowcipnej etymologii motywowana jest obscenicznością i wyrazistością wtórnych bądź pozornych podstaw toponimicznych oraz ukontekstowaniem części

1 Zarówno dla niespecjalistów, jak i dla językoznawców oraz historyków wciąż aktualne powinno być popularne przesłanie niemieckiego filozofa i językoznawcy Wilhelma von Humboldta (1767–1835): „Przez nazwy miejscowe, najstarsze i najtrwalsze pomniki dziejowe, opowiada dawno wymarły naród swoje dzieje; zachodzi tylko pytanie, czy jego głos pozostaje dla nas jeszcze zrozumiały?” [Rospond 1984: 5].

mian, które z taką lubością wykorzystują autorzy przedstawionych dowcipów o nazwach pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego. Ostatnie są elementem gry językowej, w której ważną funkcję pełnią nie tylko same nazwy, ale czasem również sąsiedztwo fonetyczne i obecność innych wyrazów. Z uwzględnieniem tych wszystkich warunków efekt staje się bardzo zaskakujący.

Wydaje się, że poznawanie prawd językowych spoczywa na wyposażonych w odpowiedni aparat naukowo-badawczy językoznawcach, których zadaniem jest właściwe popularyzowanie wiedzy onomastycznej w kręgach niespecjalistów. Jak słusznie stwierdza Bogdan Walczak, nikt ich w tym bowiem nie wyręczy ani nie zastąpi [Walczak 2013: 73]. Kształcenie poprawności językowej, zrozumienie mechanizmów powstawania błędów etymologicznych, rozbudzanie zamięłowań lingwistycznych może uchronić w przyszłości młodych użytkowników języka przed wieloma nieporozumieniami czy nawet kompromitacją towarzyską.

Bibliografia

- Bulicz-Tornikidis Teresa (1979), *Uproszczenia i skrócenia morfologiczne staropolskich przymieszczeń złożonych*, „Język Polski”, z. 3, s. 177–186.
- Buttler Danuta (2001), *Polski dowcip językowy*, Warszawa.
- Cieślak Aleksandra (2002), <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/Tarzymiechy;1605.html> [dostęp: 9 maja 2021].
- Bystron Jan Stanisław (1936), *Nazwiska polskie*, Lwów.
- Czapla Anna (2011), *Nazwy miejscowości historycznej ziemi lwowskiej*, Lublin.
- Duda Henryk (2021), Hujcze, Hujsko, Nahujowice. *Nietypowy rezultat typowego (regularnego) rozwoju fonetycznego*, „Acta Onomastica” (w druku).
- Galecki Zygmunt (2014), *Czy wstydliva Bykowizna?*, „Co slychać?”, t. 19, nr 22, s. 11.
- Jelonek Tomasz (2019), *Co nazwy terenowe „mówią” o ich twórcach?*, w: *Spolecznosc w jezyku – jezyk w spolecznosci*, red. Karolina Lisczyk, Marcin Maciolek, Katowice, s. 43–55.
- Koper Mariusz (2008), *O etymologii ludowej i naukowej kilku nazw miejscowych powiatu tomaszowskiego*, „Facta Simonidis”, nr 1, s. 327–339.
- Koper Mariusz (2021), *Powiat tomaszowski w pejzażu toponimicznym pogranicza polsko-ukraińskiego*, Lublin.
- Kucala Marian (1967), *Co juz jest, a co jeszcze nie jest nazwa wlasna*, „Onomastica”, t. 12, z. 1–2, s. 153–161.
- Machnicka Violetta (2012), *Śmiać się czy płakać? – o nietypowych pomysłach nazewniczych uzasadnionych tradycją, uprawomocnionych przez urzędy*, „Kulturalnik. Kulturalny Kwartalnik Miasta i Gminy Mordy”, nr 1, s. 5.

- Makarski Władysław (1999), *Nazwy miejscowości dawnej ziemi przemyskiej*, Lublin.
- Makarski Władysław (2001), *Z toponimii karpackiej historycznego obszaru polsko-ukraińskiego: Hujsko i Wujskie*, w: *Toponimia i oronimia*, red. Aleksandra Cieślíkowa, Barbara Czopek-Kopciuch, Kraków, s. 137–147.
- Makarski Władysław (2018), *Odantronimizować toponimię. Na przykładzie odrzecznych i odbagiennych nazw miejscowych Zamojszczyzny*, w: *Onomastyka na pograniczach językowo-kulturowych*, red. Marcin Kojder, Marek Olejnik, Lublin, s. 39–81.
- Makarski Władysław (2020), *Zagadkowe nazwy miejscowe i wodne: Bełz, Czerwien, Kobło, Kocudza, Szczebreszyn, Świerże, Tarzymiechy i inne na południowo-wschodnim pograniczu polsko-ruskim jako źródło do poznania zaginionych lub niewłaściwie odczytanych ich apelatywnych podstaw*, w: *Verba multiplicia, veritas una. Prace dedykowane Profesor Alicji Pihan-Kijasowej*, red. Tomasz Lisowski i in., t. 1, Poznań, s. 341–366.
- Malec Maria (2003), *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Polski*, Warszawa.
- Rospond Stanisław (1976), *Mówią nazwy*, Warszawa.
- Rospond Stanisław (1984), *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław.
- Rutkiewicz-Hanczewska Małgorzata (2012), *Nazwy własne w przestrzeni społeczno-komunikacyjnej. Uwagi językoznawcy*, „Archiwum Fotogrametrii, Kartografii i Teledetekcji”, t. 23, s. 355–363.
- Rzetelska-Feleszko Ewa (1994), „*Nazwy do poprawki*”, czyli o pracach Komisji Ustalania Nazw Miejscowych, w: *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku. Zbiór studiów*, red. Kwiryna Handke, Hanna Dalewska-Greń, Warszawa, s. 199–210.
- Walczak Bogdan (2013), *Jak niespecjaliści piszą o językoznawstwie diachronicznym*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 61, z. 6, s. 57–75.
- Włoskiewicz Wojciech (2019), *Nowomowa pseudometanaukowa? O języku polskiej polityki naukowej*, „Poradnik Językowy”, z. 10, s. 35–47.
- Wójtowicz Leszek (2017), *Cztery Dub, dwa razy Przewale*, „Kronika Tygodnia” (Kronika Świąteczna), nr 51, s. 14–15.

Mariusz Koper

Obscene, Offensive or “Funny”? On the Social Perception of Several Types of Local Place Names in the Polish-Eastern Slavic Borderland

This article examines local place names which may, due to their form or their use in a wider context of a speech act, be considered to be obscene, offensive or funny. The first group includes names that evoke troublesome associations, even though they are not, etymologically speaking, connected with the taboo sphere (e.g. Gacie, Hujsko, Podupce). The second group consists of place names whose obscene or humorous

character is recognisable only by those with relevant linguistic knowledge and awareness (e.g. Przedzyniechy, Pukarzów, Tarzyniechy). The third and final group contains names whose potentially ridiculous and humorous character is present only when accompanied by a broader text and context of an utterance (e.g. Nielisz, Niemce, Cyców).

KEYWORDS: Polish-East Slavic borderland; obscene names; offensive names; funny names; language policy; folk and scientific etymology.

dr hab. Mariusz Koper [ORCID: 0000-0002-9878-0820] – Katedra Języka Polskiego, Instytut Językoznawstwa, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II; zainteresowania badawcze: analizy onomastyczne, historia pogranicza polsko-ukraińskiego, język sportu, język inskrypcji nagrobnych cmentarzy pogranicza, badania regionalne Rostocza i Równiny Bełskiej.